

# Mama w UK



EMIGRACJA, MACIERZYŃSTWO,

POPULARNE

## 10 BŁĘDÓW POPEŁNIANYCH PRZEZ MATKI EMIGRANTKI

*21 kwietnia 2016*

Bycie rodzicem to największe wyzwanie, jakie człowiek może sobie wyobrazić. Bo nie chodzi przecież tylko o uznanie szefa, napisanie książki, która kurzyć się będzie na półce czy pełne konto bankowe. Nie chodzi o to, aby zdobyć szczyt, którego nikt

wcześniej, być oklaskanym na forum  
czy na mecie ostatnim oddechem  
paść. Tu chodzi o życie, które trzeba  
począć, a później w zgodzie ze sobą  
wychować, tak aby nie skrzywdzić,  
nie odcisnąć piętna, nie zarysować  
tej cienkiej skóry do krwi.

Macierzyństwo na emigracji jest  
szczególne, bo misja jaką ze sobą  
niesie, jest nieporównywalna  
z wychowaniem dziecka w kraju.  
Nie chodzi mi tylko o samotność  
rodzinną i poczucie obcości, ale o to,  
że świadome rodzicielstwo tutaj,  
to wychowanie dziecka tak, aby  
w szacunku do swoich korzeni,  
umiało się odnaleźć w świecie  
w jakim przyszło mu żyć.

Wiem, że wszystkie mamy pragną  
dobrze wychować dzieci, aby umiały  
stawać na palcach, by chwycić  
gwiazdy, aby były szczęśliwe nawet  
w dziurawych butach. Błądzimy  
w poszukiwaniu złotego środka,  
pomiędzy wyczerpaną cierpliwością  
a brakiem pomocy. Popełniamy  
błędy kierując się opiniami innych,

brakiem wiedzy lub ludzką nieporadnością. Żałujemy, że nie byliśmy silniejsi, bardziej zorganizowani, lepsi dla tych małych rączek, że zbyt rzadko mieliśmy czas.

Błędy rodzicielskie są nieuniknione, ponoć można się na nich uczyć. Poniżej kilka błędów popełnianych przez matki emigrantki, których może uda Ci się uniknąć w przyszłości. Nie są one wytycznymi czy koniecznością, (bo kim ja jestem, aby Ci radzić), a raczej punktem wyjścia do refleksji.

## ZMUSZANIE DO POLSKOŚCI

To te wszystkie sytuacje, kiedy stale wybieramy Polską Szkołę zamiast lekcji baletu, o których córka marzy. To wtedy gdy przebieramy dziecko za krakowiankę, gdy ona wolałaby warkocz Elsy założyć. Gdy uczymy na siłę polskich piosenek, zmieniamy kanał na polską telewizję, czytamy

do znudzenia tylko polskie książki. To wszystkie te momenty, gdy każemy dziecku chodzić z polską flagą przypiętą do plecaka, kibicować tylko biało czerwonym, a w niedzielę zmuszamy do klusek i schabowego, bo tak trzeba.

Zamiast tej nadgorliwości lepszy będzie przykład własną osobą i cierpliwość, która pewnego dnia zaprocentuje polską dumą. Lepszy będzie kompromis i naturalne podejście do patriotyzmu, dostosowane do wieku dziecka, czasu i miejsca, niż dręczenie sloganami, których dziecko nie zrozumie. Zmuszanie do polskości może mieć tylko odwrotny skutek, a przecież nie o to nam chodzi.

## OGRANICZANIE KONTAKTÓW Z RODZINĄ W KRAJU

Bo czasami nam wygodniej nieodebrać połączenia od teściowej, szczególnie gdy jędza. I dzwonić też

ciężko, gdy przecież pracujemy do późna, a tu ugotować trzeba, posprzątać, okna wymyć na błysk. A gdy już zjedziemy do Polski to przecież zwykle zabiegani jesteśmy od banku do dentysty i zwykle brakuje czasu na wizytę u ciotki i prababki. I nie chodzi oto, aby na skype siedzieć codziennie, ale aby dać dziecku szansę na poznanie rodziny, tej dalszej również. By wiedziało, że ma korzenie, że skądś pochodzi, znało nazwiska i imiona kuzynów. Żeby w szkole na równi z innymi dziećmi, mogło samo wykonać pewnego dnia drzewo genealogiczne.

MÓWIENIE,            ŻE  
WSZYSTKO            CO  
POLSKIE                JEST  
NAJLEPSZE

Spotykam takich ludzi na ulicy, w pracy, w kościele, wszędzie. I Wy pewnie też ich spotykacie, to Ci którzy twierdzą, że jedzą tylko polskie wędliny i ciasta i tylko na polskiej mące pieczą

i polską magarynę na chleb kładą  
i nie rozumieją jak można innych  
rzeczy używać niż polskie.  
I że do angielskiego lekarza  
nie pójda, jeśli szukać będą  
budowlańca to tylko Polaka i że ci  
Anglicy to się na niczym nie znają  
i głupi naród jak but.

I ja czasami też tak mam, bo jestem  
przyzwyczajona do smaków i rzeczy  
mi znanych od urodzenia.  
Ale wmawianie tego dziecku  
nie służy jemu. Ono musi samo  
wrobić swój gust i opinię o świecie,  
w którym żyje. Dziecko nie posiada  
bagażu życiowego i nie można nam  
wkładać naszych upodobań  
i uprzedzeń w jego rękę. Po prostu  
nie wolno nam tego robić.

## WAKACJE

### TYLKO W POLSCE

Takie utrapienie dla wszystkich  
emigrantów, ten wybór pomiędzy  
urlopem w ciepłym kraju a Polską.  
Większość z nas wybiera wakacje  
w ojczyźnie, u babci, w domu

rodzinnym. I to jest super, tylko oby te wyjazdy nie zamieniały się, szczególnie dla dziecka, w czas nudy odliczanej na kartkach kalendarza. Żeby pewnego dnia ta Polska nie zamieniła się w rutynę, którą trzeba odbębnić.

Najlepiej wyjazd do Polski zaplanować bardzo aktywnie i oprócz siedzenia po wujkach i ciotkach, można przy okazji odwiedzić z dzieckiem najslynniejszy park rozrywki w Polsce, zwiedzić wojewódzkie zoo, wybrać się jak spływ kajakowy, w polskie góry lub morze. Polska jest piękna i aby właśnie ta jej różnorodność kojarzyła się dziecku z wakacjami, a nie tylko ten babciny dom na wsi.



MÓWIENIE



DO DZIECKA  
ŁAMANYM  
ANGIELSKIM

Bardzo doceniam moją prywatną sytuację rodzinną, w której dom dwujęzyczny okazuje się zbawienny jeśli chodzi o kwestie językowe naszej córki. Ale wiem, że wielu polskich rodziców obawia się, jak jego polskie dziecko poradzi sobie w angielskiej szkole, na angielskim podrówek. Chcąc mu w tym pomóc rodzice zaczynają rozmawiać z dzieckiem po angielsku i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że sami nie potrafią w tym języku poprawnie mówić. Dochodzi do sytuacji, że dziecko nie potrafi poprawnie mówić ani po polsku, ani po angielsku, mało tego, nie można takiego dziecka zrozumieć, a jedynymi osobami którzy potrafią się z dzieckiem porozumieć są rodzice.

Dwujęzyczność jest bardzo  
złożonym tematem,

ale najważniejsze to uwierzyć w dziecko i jego niesamowite zdolności adaptacyjne. Ono potrafi bez książek, lektora i słowników opanować dwa, trzy i pięć języków obcych. Tylko trzeba się nie bać i pozwolić dziecku rozwijać się we własnym tempie. Ja mówię do córki po polsku i też Was do tego zachęcam, angielski przyjdzie sam, uwierzcie.

## BRAK ZAINTERESOWANIA KULTURĄ KRAJU W JAKIM SIĘ ŻYJE

Nie ma nic gorszego niż bycie obojętnym na świat obok nas, ignorowanie tradycji i kultury kraju, w którym przyszło nam żyć jest po prostu słabe. Nie oszukujmy się, my możemy być walecznymi przeciwnikami Halloween i nie lubić królowej Elżbiety, możemy nie stawiać czekoladowych jajek wielkanocnych ponad święconkę i udawać, że kolacja wigilijna to jedyne słuszne rozwiązanie

święteczne, ale jeśli żyjemy tutaj, to chcąc nie chcąc, te rzeczy będą dotyczyć nasze dziecko. Udawanie, że nas to nie dotyczy i że będziemy zawsze w opozycji do zwyczajów angielskich jest głupotą.

Lepiej pokazać różnice, nauczyć szacunku do inności, zainteresować tym co nas wyróżnia, ale nie deprimować tego co nas dzieli. Uświadomienie dziecku, że nie ma jednego właściwego stylu życia jest ważniejsze niż ślepa wiara w rodzicielskie polskie ideały.

## KRYTYKOWANIE TUTEJSZYCH ZWYCZAJÓW I STYLU ŻYCIA

Zdarzyło mi się samej popatrzeć na tę deszczową Anglię z miną niezrozumienia, gdy zobaczyłam pierwszy raz ludzi w piżamach na ulicy i gdy pierwszy raz usłyszałam o angielskim chowie niemowlaków. Oczy wywaliłam z orbit, gdy natknęłam się na gołe

nóżki noworodków w sklepie w alejce z mrożonkami. Do tej pory mam mieszane uczucia gdy idę do tutejszego lekarza i gdy muszę zjeść obiad po 19. Śmiechem wybucham, gdy muszę ciągnąć sznurki zwisające z sufitów, aby zgasić światło lub spuścić wodę w toalecie i wcale nie jest mi do śmiechu gdy muszę przeliczać na swoje, angielskie jednostki miar i wag. Byłam zszokowana, gdy w sklepie ekspedientka była dla mnie miła i chciała pomóc przy pakowaniu towaru, oraz czułam zakłopotanie, gdy każdy z uśmiechem na twarzy pytał mnie jak się mam.

Czy krytyka tego co tutejsze, pomoże naszemu dziecku w czymś? Czy to sprawi, że będzie szczęśliwsze, że będzie miało mniej obaw w świecie i tak dla niego ogromnym? Czy uczenie dziecka bycia uprzedzonym, to jest właśnie to, czego chcemy je nauczyć?



## CIĄGŁE ŻYCIE NA POKOJU

Wiadomo, że w idealnym świecie każdy z nas ma swój własny dom z ogrodem, basenem i psem na dokładkę. Że gdybyśmy tylko mogli to nie żylibyśmy na pokojach, wynajmując mieszkanie niczym kurnik małe, gdzie ani miejsca na nic, ani przyjemności i spokoju. Ale jest jak jest i czasami zdarza się nawet najlepszym mieć gorszy okres. Życie w trójkę w wynajmowanym pokoju, to nie jest to po co tutaj przyjeżdżają młodzi ludzie z marzeniami o lepszej przyszłości. To nie jest to, czego chcemy dla naszych dzieci.

Trzeba żyć tutaj, tak jakby się było w Polsce, pozwalać sobie na wyjścia na basen, wycieczki za miasto,

kolację w restauracji, dzień wolny na kocu w parku. Trzeba skupiać się na czymś więcej niż tylko na odkładaniu funtów i życie na konserwach. Trzeba żyć, tak jak w Polsce, znaleźć ulubioną bibliotekę, klub sportowy, zaprzyjaźnionego mleczarza i listonosza, przyjaciół, bo tylko wtedy ten kraj stanie się dla nas domem, a nie tylko miejscem na mapie.

## PRACA W ŚWIĘTA I DNI WOLNE

Wizja większego zarobku jest kusząca, w końcu walczymy tu o ten dom z ogrodem, który ma zastąpić pokój. Ale jeśli w pracy jaką wykonujemy musimy harować na to siedem dni w tygodniu, robiąc nadgodziny w święta, pracować w ekstremalnie ciężkich warunkach, poświęcając nie tylko nasze zdrowie ale i też czas z rodziną, to może warto poszukać czegoś innego.

Wielu Polaków pracuje za granicą poniżej swojego wykształcenia i doświadczenia- to jest przykre. Może warto zainwestować w siebie, skończyć jakiś kurs specjalistyczny, pójść do szkoły językowej, zrobić prawo jazdy, doszkolić się. Otworzyć sobie kolejne drzwi w karierze zawodowej, dając przy tym szansę na posiadanie szczęśliwej rodziny. Dając szansę własnemu dziecku na posiadanie rodzica w pełnym wymiarze.

## PRZYJAŹNIE TYLKO W POLSKIM GRONIE

Jestem świadoma z czego wynikają te przyjaźnie, bo z Polakiem jakby tak łatwiej przy piwie pożartować i wiadomo czego się po nim spodziewać, bo dużo nas łączy i gdzieś tam mamy wspólny mianownik. Polskie szkoły, kościół, spotkania sylwestrowe, bale dobroczynne, zakupy robimy w tym samym sklepie, praca. Ale zamykanie się tylko w takiej

polskiej enklawie nie jest dobre.  
Taka izolacja w bańce polskości  
i niedopuszczanie innych, nie działa  
korzystnie na dziecko.

Wiem, że ciężko znaleźć jest ten  
balans pomiędzy tym co nasze, a tym  
co obce i czasami potrzeba lat, aby  
zmienić postrzeganie świata, aby  
polubić kogoś, zaprzyjaźnić się  
z kimś, z kim porozumienie jest  
utrudnione. Ale czym szybciej uda  
nam się zaakceptować i zaufać  
innym, tym szybciej oni będą nas  
traktować jak swoich.

A na zakończenie życzę Wam  
i sobie, codziennej mądrości i oby  
tych błędów było jak najmniej  
w rodzicielstwie, które każdy z nas  
dźwiga na ramionach dorosłości.

---

**TAGI:** Emigracja, EMIGRATION, Przemyslenia

---

**UDOSTĘPNIJ**    



 24  49 **KOMENTARZE**

POLECANE WPISY